

Wiceminister: to próba podważenia obowiązujących przepisów

# Ekonomiści wypunktowali ministerstwo

Resort rolnictwa coraz bardziej alergicznie reaguje na próby zwrócenia uwagi na dramatyczne konsekwencje obowiązywania przepisów ustawy z 16 września 2011 r. o zmianie ustawy o gospodarowaniu nieruchomościami rolnymi Skarbu Państwa.

Z analizy pism, które w ostatnich tygodniach zostały wysłane z gmachu MRiRW, nasuwa się jedna konkluzja: dzierżawcy, którzy nie dokonali 30-procentowych wyłączeń, są sami sobie winni i nie będzie dla nich żadnej taryfy ulgowej. Podobne stanowisko ministerstwo zawarło w odpowiedzi na głośne stanowisko rady Towarzystwa Ekonomistów Polskich ze stycznia br. W obszernym dokumencie eksperci TEP zwrócili uwagę, że „organy i instytucje rządowe od kilku lat realizują działania prowadzące do likwidacji dużych, prywatnych gospodarstw rolnych dzierżawiących grunty państwowe”, a działania te są „sprzeczne z interesem ekonomicznym i społecznym kraju”. Mocne wystąpienie odbiło się

szerokim echem nie tylko w Polsce, ale również za granicą.

## Nie będzie pobłażania

Wiceminister rolnictwa Ryszard Bartosik w odpowiedzi skierowanej do Towarzystwa Ekonomistów Polskich oraz Federacji Związków Pracodawców – Dzierżawców i Właścicieli Rolnych zwrócił uwagę, że podstawą ustroju rolnego w naszym kraju są gospodarstwa do 300 ha prowadzone przez rolników indywidualnych. W ocenie resortu – ustawa z 16 września 2011 r. o zmianie ustawy o gospodarowaniu nieruchomościami rolnymi Skarbu Państwa dobrze spełnia swoje zadania i próba podważenia obowiązujących

przepisów jest niedopuszczalna. Co ważne, podkreślono, że wobec przedsiębiorców rolnych, którzy nie dokonali wyłączeń tzw. trzydziestek nie będzie pobłażania. „(...) Zastosowanie wobec przedmiotowych dzierżawców innych, szczególnych rozwiązań oznaczałoby, że podmioty, które na wyłączenie nieruchomości z umowy dzierżawy zgody nie wyraziły, obecnie uzyskiwałyby przedłużenie okresu obowiązywania umów dzierżawy gospodarując na niezmienionych arealach, a zatem znalazłyby się w korzystniejszej sytuacji niż te podmioty, które wyraziły zgodę na wyłączenie nieruchomości z umowy dzierżawy i dobrowolnie zmniejszyły użytkowane areale. Takie postępo-



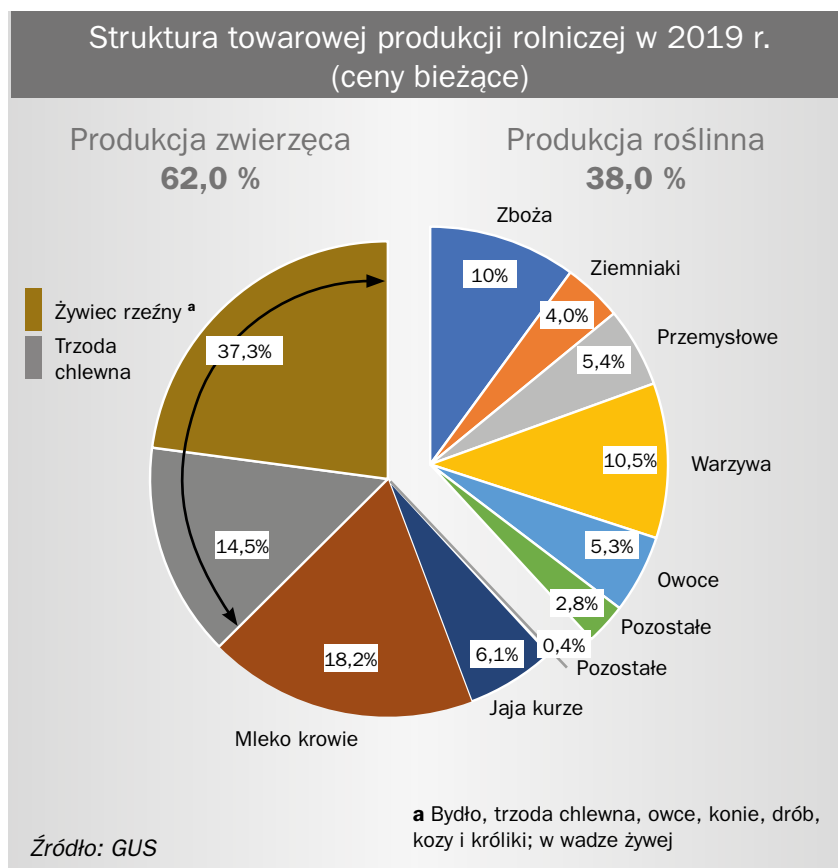
Duże gospodarstwa towarowe stały się dla wielu polityków i działaczy związkowych solą w oku

wanie trudno uznać za sprawiedliwe społecznie” – oświadczył wiceminister Bartosik, który jest także posłem PiS. Dodał, że specjalne potraktowanie dzierżawców mogłoby „przyczynić się do niezadowolenia środowisk rolniczych, które oczekiwały i oczekują od wielu lat na możliwość powiększenia gospodarstw rodzinnych o grunty pochodzące z wyłączeń”.

### Argumenty budzą niepokój

Zawarte w piśmie tezy dotyczące ustawy, a także stwierdzenia mogące podważać status środowiska dzierżawców jako rolników, oburzyły wiele osób. Towarzystwo Ekonomistów Polskich postanowiło odpowiedzieć. W piśmie z 14 kwietnia adresowanym do ministra Grzegorza Pudy zwrócono uwagę, że przepisy ustawy z 2011 r. budzą uzasadnione wątpliwości co do tego, czy są zgodne z konstytucją. „Z przykrością przy tym odnotowujemy, że Trybunał Konstytucyjny, mając nie tylko możliwość, lecz i obowiązek rozstrzygnięcia takich wątpliwości, konsekwentnie uchyla się od zajęcia stanowiska, powołując się wyłącznie na względy formalne. Postawa TK tym bardziej podsycza wątpliwości co do konstytucyjności wprowadzonych przepisów, podważając zaufanie obywateli do stanowionego prawa” – napisała Julia Patarska, przewodnicząca rady Towarzystwa Ekonomistów Polskich. „Istota umowy dzierżawy zawartej na czas oznaczony polega na tym, że można ją wypowiedzieć wyłącznie w przypadkach literalnie określonych w umowie. Dlatego przymusowe wyłączenie gruntów uważane jest za prawnie niedopuszczalne. W podobny sposób należy traktować różnicowanie podmiotów, które zostały objęte ustawą. Dotyczy to preferowania podmiotów państwowych, które wyłączono spod rygorów ustawy” – dodała Patarska.

Towarzystwo Ekonomistów Polskich podkreśliło, że „niepokój budzi argumentacja wskazująca, że motywację niektórych działań organów władzy uzasadnia „niezadowolenie środowisk rolniczych”. Zwracamy uwagę, że do środowisk rolniczych należą także dzierżawcy oraz pracownicy zatrudnieni w gospodarstwach dzierżawców, dla których jest



to w większości przypadków jedyne źródło utrzymania rodzin. Ponadto przekonanie, że zaspokajają się oczekiwania rolników indywidualnych poprzez kolejne wyłączenia gruntów, które w rezultacie prowadzą do likwidacji gospodarstw na gruntach dzierżawionych od Skarbu Państwa tylko dlatego, że nie spełniają one kryteriów gospodarstwa rodzinnego, jest sprzeczne z konstytucyjną zasadą równości podmiotów” – napisano.

### Złamało kompromis

TEP, odnosząc się do tworzenia ośrodków produkcji rolniczej, zwróciło uwagę, że chociaż sam pomysł zawarty w ustawie był ciekawy i miał na celu uratowanie przynajmniej części dobrych gospodarstw towarowych, które nie wyłączyły gruntów, na końcu okazał się nieporozumieniem. Pilotażowe przetargi przeprowadzone w ubiegłym roku w Wielkopolsce wygrały podmioty, które nie miały nic wspólnego z hodowlą zwierzęcą. W efekcie najprawdopodobniej nie zostanie odtworzona hodowla prowadzona przez dzierżawców, którzy musieli wydać grunty i budynki. „Istotą kompromisu była, z jednej strony, możliwość wyłączenia gruntów w oparciu

o przygotowany plan restrukturyzacji, a z drugiej ułatwienie dotychczasowemu dzierżawcy ponownej dzierżawy na nowych warunkach. Państwo nie tylko złamało zawarty kompromis, ale – niestety – nawet nie próbuje w ramach przyjętych przez parlament rozwiązań poszukać pozytywnego scenariusza, który przy dobrej woli byłby możliwy” – stwierdziła rada Towarzystwa Ekonomistów Polskich.

Julia Patarska podkreśliła, że jest zaniepokojona tym, że „sprawy rynku ziemi rolniczej są spychane na margines”. „Zdaje się to potwierdzać zrezygnowanie z publikacji „Rynek ziemi rolniczej. Stan i perspektywy” wydawanej przez wiele lat (...). Dotyczy to także braku analiz funkcjonowania przedsiębiorstw rolnych, w tym spółek hodowli roślin uprawnych oraz hodowli zwierząt gospodarskich o szczególnym znaczeniu dla gospodarki narodowej. Brak wiarygodnych danych utrudnia nie tylko merytoryczną dyskusję o kierunkach zmian w polskim rolnictwie, ale także podejmowanie przez polityków decyzji opartych o wiarygodne analizy naukowe” – zauważyła szefowa rady TEP. ▀

Krzysztof Zacharuk  
Fot. archiwum